




Nr2  29 maja 2005

Biblioteka Szkolna  I LO w Jaśle

Zaczynamy jak poprzednio, tematem jest przyjemność czytania, a jego apologetą Vladimir Nabokov: „...choć czytamy za pomocą mózgu, siedzibą artystycznych rozkoszy jest miejsce pomiędzy łopatkami. Dreszczyk, który tam odczuwamy, jest z pewnością najwyższą formą emocji, jaką zdołała osiągnąć istota ludzka w procesie ewolucji czystej sztuki i czystej nauki. Czujmy zatem te ciarki wzdłuż krzyża. Bądźmy dumni z tego, że jesteśmy kręgowcami, bo jesteśmy kręgowcami zwieńczonymi głową, w której płonie boski ogień. Mózg jest tylko przedłużeniem kręgosłupa; knot biegnie na całej długości świecy. Jeśli niezdolni jesteśmy odczuwać ów dreszczyk, jeśli nie potrafimy odczuwać rozkoszy, obcując z literaturą, dajmy sobie spokój i skoncentrujmy się na swoich komiksach, wideokasetach, książkach tygodnia. Ale sądzę, że Dickens okaże się silniejszy”. *Wykłady o literaturze*

### Podszepty prowincjonalne

Jakoś ty odwożno – powiedziała Hanka do niej, gdy ta bez emocji, szybkim gestem schowała sznur do kieszeni fartucha. Hanka długo jeszcze z podziwem patrzyła na nią, żegnając się ukradkiem.

Bo nie był to zwykły powrót. Pewno, że nowy, mocny i szkoda, żeby zmarniał w rowie. Nie o to jednak chodziło. Wczoraj powiesił się na nim Józek z Jedlinek, ten, co to koło Kaprała mieszkał niedaleko. Malutki był ten Józus, pijaczyna taka, poniewierana przez starszego brata, co też nigdy zrozumienia dla niego nie miał.

Znalazła się wszakże dusza życzliwa, poczciwości wielkiej – Handzia właśnie. I papierosy mu kupiła, i herbatę gorącą uszykowała, gdy zmarznięty przyszedł. On drewna narąbał, na suśni ciepłej się wysiedział, wykurzył cygara, czasem i przysnął, no różnie to bywało. I dobrze by było, bo niebo się uśmiecha, gdy dwie samotne dusze odnajdują się po długiej wędrówce, choćby i najnędzniejsze te duszy były, gdyby nie ludzka zawiść i ciekawość próżna, które do zguby niewinność doprowadziły.

-- A co on tak ciągiem u ciebie przesiaduje? – pytały jedne.

--Boga się nie boisz! –groziły inne.

--Dwie stare dziadygi się dobrały – pokpiwali jeszcze inni.

Hance nieraz się płakało, ale wreszcie ucapiła swoje szczęście i nie chciała go oddać.

Brat pomstował na Józka:

-- Stary kapcanie, głuptoku sakramencki, i gdzie łązisz? Ludzie gadają, a pomstują!

Kiedyś i Hanka nie wytrzymała:

-- A wiesz ty Józciu, idź lepiej do siebie.

-- Pójdę – powiedział tylko. I pił wtedy na umór.

Ponoć drzewa szukał długo, ale nikt wtedy nie mógł rozeznąć, o co mu się rozchodzi. Macał konary, pewno czy mocne, czy udźwigną ciało; nawet jeśli jest takie ladace jak jego, trzeba mieć gwarancję jakąś.

A wiało wtedy! Diabeł się wścieka – gadają baby przy takiej pogodzie. Lata opętaniec po świecie.

Rano go znalezione. Już sztywny był, przekrzywiony żałośnie. Nazjeżdżało się tych aut rozmaitych, mierzono, badano.

A Handzia ino powrót zwinęła, z boleścią go chwyciła i z desperacją rzuciła w rów. Ale bała się. Sznur wisielca bez opieki szuka następnej ofiary. Kamień spadł jej z serca, gdy Irena ten sznur pieronem zabrała i schowała. A po co komu o tym wiedzieć, a sznur, i to taki mocny, w sam raz do gospodarstwa potrzebny i ku pożytecznej sprawie się nada. *Sokół*

### Lapsusy maturalne - kwiecień 2005 r.

Camus w swojej powieści ukazuje menstrualną wizję miasta. – *Wszystkich po prostu krew zalała, jak się dowiedzieli, że dżuma przysłała* ☺ [red.]

Wszyscy więźniowie poszli z armią Andersena. – *Bracia Grimm się obrazili* [red.]

W obozie sowieckim nie można chodzić na golasa, bo się zamarza. – *No comment* [red.]

Ta okrutność mnie przeraziła. – *Mnie też* [red.]

„Moja piąstka” Norwida wzrusza. – *Już nie tak jak piętka Achillesa* [red.]

Więźniom w obozach obcinano i golono głowy. – *No comment* [red.]

Kiedyś stykałam się z teatrem. – *Ale styknięcie pozostało bez echa* [red.]

## Z inNej becZki...

Bartłomiej Wilisowski  
Kl. II „A”  
Edka Skarpetka

Skarpetka Edka  
Frota – sierść z kota.  
Ją widziałem  
Późna pora  
Księżyc na kształt zawora  
Nocna zmora  
Wypycha mnie z łoża – do  
noża.  
Białe Edkowe łożo – O,Boże!  
Stary nóż topię w gorącym  
serca ukropie.  
O patriotyczne Edkowe łożo!  
Odchodzę w pokoju  
Do przyczyny znoju.  
Ją widzę  
Leży w kącie sufitu  
Skarpetka Edka  
Frota – sierść z kota

Tunel zaślepiły  
Grzejnik za ciepły  
Omamy węchowe  
Wina, sery, placki krowie  
Trupa pogłowie.  
Zauroczony, upojony,  
zawieszony  
Zakładam, naciągam,  
obciążam.  
Jak wąż po nodze wpełza  
do buta  
Strzała zatruta  
Edka skarpetka  
Frota – sierść z kota  
Już, już po  
Zgwałcona przez buta  
Sznurówką z druta  
Edka Skarpetka...

Rafał Żmigrodzki  
Kl. II „A”  
Och, Magdaleno ma!

Karnacja twa – ciemna, czarna wręcz  
Figura – wspaniała, perfekcyjna rzecz  
można  
Nie za duża, nie za mała  
Obwód w talii  
Idealny bym mógł cię objąć bez  
problemu  
I samymi opuszkami palców  
Delikatnie pieścić twe wypukłości  
Chcę manewrować palcami po twym  
bajecznym ciele  
Przedzierać się przez twoje niezbadane  
czeluście  
Niczym przebiegły wąż zwinnie wijący się  
w odmętach puszczy  
O tak  
Chcę zabierać cię ze sobą  
Wszędzie  
Chcę, ażeby wszyscy nas razem widzieli  
Ubóstwiam cię moja Komórko

*Od red. W literaturze, sztuce wszystko już było: miłość, zdrada, cierpienie, rozstanie, przyjaźń, śmierć.... . Czy coś może nas jeszcze zaskoczyć? W czym poszukiwać „mocy wzruszeniowej”? W czym objawia się cała pełnia piękna, które potrzebne jest, by istnieć, by trwać, by żyć?*

*Okazuje się, że „wielkoludy”, krzyżące znaki kultury straciły swoją nośność. Zdobyły ją natomiast rzeczy najprostsze, kumulujące w sobie pierwiastki zdumiewającej siły, zdolne nas poruszyć do głębi. Aż trzewia jęczą... . W zwyczajności bowiem tkwi niezwykłość oczywistości tak zaskakującej, że otwieramy szeroko oczy. Epifania jest możliwa! Między zmysłowością a moralnością leży dzieło sztuki, a zasadniczo chodzi o to, by podczas percepcji przedmiotu odczuwać rozkosz, przyjemność.*

*Przepraszamy za zbyt długi komentarz, troszkę nas poniosło ☺.*

## Widziane z Warszawy

15 kwietnia w warszawskiej Zachęcie odbędzie się wielkie otwarcie wystawy Tadeusza Kantora zatytułowanej *Interior migracji*. Wystawa jest pierwszą tak wielką próbą prezentacji całości dorobku Tadeusza Kantora, jednego z najwybitniejszych artystów drugiej połowy XX wieku, próbą takiej jego interpretacji, która umożliwi zobaczenie sztuki Kantora jako zjawiska o nieprzemijającej aktualności. Scenariusz wystawy zbudowany jest wokół trzech pojęć-problemów: Awangardy, Realności i Pamięci. Pierwsze próby teatralne, powojenny dialog z Wielką Awangardą, informel, „gra z Witkacym”, eksperymenty lat 60. i 70., Teatr Śmierci, wreszcie ostatnie obrazy – te wszystkie dokonania, pod wieloma względami bardzo od siebie odległe, okazują się w perspektywie owej triady rozdziałami tej samej historii.

Od 19 marca do 19 czerwca 2005 można na Zamku Królewskim w Warszawie oglądać wystawę „Cienie i światła. Arcydzieła malarstwa francuskiego 1600-2000”. Z najlepszych francuskich muzeów przyjechało do nas 120 obrazów. Większość z nich to perełki, które polski widz rzadko ma szansę zobaczyć. Podziwiać można między innymi dzieła: Delacroixa, Moneta, Renoiara, Cezennea, Balthusa, Picassa.

*Qba*

Od red. Tych wystaw nie można przeoczyć!!!

Zbliżają się wakacje, wszyscy się cieszą - my szczególnie. Spotkamy się we wrześniu, nie traćcie kontaktu ze słowem drukowanym - jak was nie zabije, to was wzmocni, ☺ a gdybyście chcieli gazetkowo z nami się pobujać, zapraszamy w przyszłym roku szkolnym!